

Sygn. akt II AKa 467/12

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 lutego 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku II Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: SSA Mirosław Cop

Sędziowie: SSA Dorota Paszkiewicz

SSA Krzysztof Noskowicz (spr.)

Protokolant: st. sekretarz sądowy Aleksandra Konkol

przy udziale Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej w Gdańsku Andrzeja Błażejaka

po rozpoznaniu w dniu 26 lutego 2013 r.

sprawy

Z. C.

oskarżonej z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k.

na skutek apelacji wniesionych przez Prokuratora Prokuratury Rejonowej T. i obrońcę oskarżonej

od wyroku Sądu Okręgowego w Toruniu

z dnia 3 sierpnia 2012 r., sygn. akt **II K 172/11**

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację za oczywiście bezzasadną,

II. zwalnia oskarżoną od kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze,
a wydatkami tego postępowania obciąża Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

Z. C. została oskarżona o to, że:

w dniu 8 lipca 2011r. w mieszkaniu położonym w G.(...), w trakcie awantury, będąc pod wpływem alkoholu działając w bezpośrednim zamiarze pozbawienia życia J. W., trzymanym w podchwycie prawej ręki nożem, działając ze średnią siłą, ugodziła pokrzywdzonego od góry i lewego boku pokrzywdzonego ku dołowi i przyśrodkowi w okolicę piersiową lewą, wskutek czego J. W. odniósł obrażenia ciała w postaci rany kluto-ciętej, której kanał penetrował ku dołowi i przyśrodkowi do lewej jamy opłucnowej, przebijając płuco lewe, worek osierdziowy, a następnie wniknął do światła prawej komory serca, zaś w wyniku odniesionych obrażeń ciała doszło do wstrząsu hipowolemicznego w następstwie pourazowego uszkodzenia mięśnia sercowego, wskutek czego J. W. zmarł, natomiast w chwili popełnienia zarzucanego jej przestępstwa miała ona ograniczoną w stopniu znacznym zdolność pokierowania swoim postępowaniem, a w mniej niż znacznym zdolność rozpoznania znaczenia czynu,

tj. o przestępstwo z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k.

Sąd Okręgowy w Toruniu, wyrokiem z dnia 3 sierpnia 2012 r. w sprawie **II K 172/11** orzekł następująco:

- oskarżoną Z. C. uznał za winną tego, że w dniu 8 lipca 2011r. w mieszkaniu położonym w G.(...), działając z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia J. W., ugodziła go nożem z siłą średnią tuż powyżej okolicy piersiowej lewej, powodując u niego ranę kluto-ciętą tej okolicy ciała o kanale przebiegającym od góry i boku lewego, ku dołowi i przyśrodkowi o długości co najmniej 11 cm, penetrującą do lewej jamy opłucnowej, przebijając płuco lewe, worek osierdziowy, a następnie wnikając do światła prawej komory serca, na skutek czego doszło u pokrzywdzonego do wstrząsu hipowolemicznego na skutek pourazowego uszkodzenia mięśnia sercowego, a następnie zgonu J. W., przy czym w chwili popełnienia zarzucanego jej przestępstwa miała ona ograniczoną w stopniu znacznym zdolność pokierowania swoim postępowaniem, a w stopniu mniej niż znacznym zdolność rozpoznania znaczenia czynu, tj. przestępstwa z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k. i za to na podstawie art. 148 § 1 k.k., po zastosowaniu art. 60 § 1 k.k. w zw. z art. 60 § 6 pkt 2 k.k., wymierzył jej karę 4 lat pozbawienia wolności (pkt I), z zaliczeniem na jej poczet okresu tymczasowego aresztowania w sprawie od dnia 8 lipca 2011r. (pkt II),

- zwolnił oskarżoną od obowiązku ponoszenia opłaty sądowej i wydatków, którymi to wydatkami poniesionymi od chwili wszczęcia postępowania, obciążył Skarb Państwa (pkt III).

Wyrok powyższy został zaskarżony przez Prokuratora Rejonowego (...) w T. oraz przez obrońcę oskarżonej Z. C..

Prokurator zaskarżył wyrok w części dotyczącej orzeczenia o karze, na niekorzyść oskarżonej. Powołując się na przepis art. 427 § 1 i 2 k.p.k. oraz art. 438 pkt 4 k.p.k. wyrokowi zarzucił:

- rażąco niewspółmierność orzeczonej wobec oskarżonej Z. C. kary pozbawienia wolności w stosunku do stopnia szkodliwości społecznej zarzucanego oskarżonej czynu, okoliczności jego popełnienia, motywacji sprawcy, skutków przestępczego działania oraz faktu, iż czyn ten stanowił zbrodnię, jak też błędną ocenę warunków podmiotowych i przedmiotowych poprzez nadanie zbyt wielkiej wagi okolicznościom łagodzącym, w szczególności ograniczonej poczytalności, dotychczasowemu sposobowi życia, niekaralności, nagłemu zamiarowi popełnienia przestępstwa, a niedostateczne ocenienie okoliczności obciążających wyrażających się w sposobie działania, braku racjonalnego powodu popełnienia czynu, niepodjęcia działań zmierzających do ratowania życia J. W. i w konsekwencji wymierzenie kary rażąco łagodnej.

W konsekwencji Prokurator wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku w pkt. I poprzez wymierzenie oskarżonej w miejsce kary 4 lat pozbawienia wolności kary 7 lat pozbawienia wolności, a w pozostałym zakresie o utrzymanie zaskarżonego wyroku w mocy.

Obrońca oskarżonej zaskarżyła wyrok w całości, na podstawie art. 427 § 1 i § 2 k.p.k. oraz art. 438 pkt 2 i 3 k.p.k. zarzucając:

I. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mający wpływ na jego treść, a przejawiający się w uznaniu, iż oskarżona w dniu 8 lipca 2011r., w mieszkaniu położonym w G. (...), działając z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia J. W., ugodziła go nożem z siłą średnią tuż powyżej okolicy piersiowej lewej, powodując u niego ranę kluto-ciętą tej okolicy ciała o kanale przebiegającym od góry i boku lewego, ku dołowi i przyśrodkowi o długości co najmniej 11 cm, penetrującą do lewej jamy opłucnowej, przebijając płuco lewe, worek osierdziowy, a następnie wnikając do światła prawej komory serca, na skutek czego doszło u pokrzywdzonego do wstrząsu hipowolemicznego na skutek pourazowego uszkodzenia mięśnia sercowego, a następnie zgonu J. W., podczas gdy ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego wcale nie wynika, iż oskarżona ugodziła J. W. nożem, powodując wymienione obrażenia, a następnie jego zgon;

II. obrazę przepisów postępowania, mającą wpływ na treść wydanego orzeczenia, a mianowicie:

1. art. 5 § 1 k.p.k. poprzez naruszenie zasady domniemania niewinności;
2. art. 5 § 2 k.p.k., albowiem naruszając zasadę prawdy materialnej, nie doprowadzając do ustalenia prawdy, Sąd odmówił zastosowania zasady *in dubio pro reo* w sytuacji zaistnienia poważnych rozbieżności w zgromadzonym materiale dowodowym, nie rozstrzygając zaistniałych wątpliwości na korzyść oskarżonej;
3. art. 7 k.p.k. poprzez dokonanie w sposób niepełny i niepoprawny swobodnej oceny dowodów, wkraczając tym samym w sferę dowolności ocen, a nadto dopuszczenie się oceny przeprowadzonych dowodów w sposób jednostronny i nieobiektywny, dokonanie oceny wiarygodności konkretnych dowodów w oderwaniu od ustosunkowania się do dowodów potwierdzających odmienną wersję zdarzeń.

Jednocześnie obrońca, z daleko posuniętej ostrożności procesowej, na podstawie art. 427 § 1 i 2 k.p.k. oraz art. 438 pkt 4 k.p.k. zaskarżonemu wyrokowi zarzuciła rażącą surowość kary pozbawienia wolności orzeczonej w wymiarze 4 lat - jako nieadekwatnej do celów kary i pozostałych zasad określonych w art. 53 k.k.

Podnosząc powyższe zarzuty obrońca wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku, orzeczenie odmiennie co do istoty sprawy i uniewinnienie Z. C..

Natomiast z uwagi na postawiony, z daleko posuniętej ostrożności procesowej, zarzut rażącej surowości orzeczonej kary pozbawienia wolności, ewentualnie wniosła o znaczne złagodzenie orzeczonej kary pozbawienia wolności.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Wniesione apelacje nie zasługują na uwzględnienie – bowiem każda z nich przedstawia się jako oczywiście bezzasadna.

Odnosnie apelacji wniesionej przez Prokuratora należy stwierdzić, że w tym przypadku nie został złożony wniosek o sporządzenie uzasadnienia wyroku, stąd też Sąd odwoławczy nie był zobligowany do przedstawienia motywów wyroku w tym zakresie (art. 423 § 1a k.p.k. w zw. z art. 457 § 2 k.p.k.), co spowodowało, że ograniczył zakres uzasadnienia do rozważenia zarzutów podnoszonych przez obrońcę oskarżonej.

Przechodząc zatem do apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonej trzeba na wstępie stwierdzić, że przeprowadzona kontrola odwoławcza zaskarżonego wyroku nie wykazała, aby zarzuty stawiane przez autorkę tej apelacji były zasadne. Zdaniem Sądu Apelacyjnego sąd *a quo* poczynił w sprawie prawidłowe ustalenia faktyczne, które są wynikiem całościowej i wszechstronnej oceny dowodów, nienoszącej cech dowolności, która w konsekwencji nie uchybia treści art. 7 k.p.k.

Materiał dowodowy, na podstawie którego sąd *a quo* dokonał ustaleń faktycznych jest kompletny i został prawidłowo ujawniony na rozprawie, stanowiąc podstawę wydania wyroku (art. 410 k.p.k., art. 92 k.p.k.). Ocena zebranego materiału dowodowego uwzględnia wszystkie istotne aspekty sprawy, zgodna jest z zasadami wiedzy, doświadczenia życiowego oraz spełnia wymogi prawidłowego rozumowania.

Przystępując do rozważań szczegółowych, uzasadniających powyższe stanowisko, należy zwrócić uwagę na to, że utrzymywanie przez skarżącą, że w okolicznościach sprawy brak jest jakichkolwiek bezpośrednich dowodów wskazujących na to, że to oskarżona Z. C. dopuściła się popełnienia zarzucanego jej przestępstwa, nie oznacza, że zaistnienie takiej sytuacji dowodowej automatycznie powoduje powstanie niedających się usunąć wątpliwości, które w konsekwencji należałoby rozstrzygnąć na korzyść oskarżonej. Od razu bowiem w tym miejscu trzeba przypomnieć, że zarzut naruszenia art. 5 § 2 k.p.k. nie jest zasadny w sytuacji, gdy strona podnosi własne wątpliwości co do treści ustaleń faktycznych. Dla oceny, czy nie została naruszona zasada *in dubio pro reo* istotne jest jedynie to, czy sąd orzekający w sprawie rzeczywiście powziął wątpliwości co do treści ustaleń faktycznych i wobec braku możliwości ich usunięcia rozstrzygnął te wątpliwości na korzyść oskarżonego. Tylko nie dające się usunąć wątpliwości (a nie wszystkie) i to wątpliwości, które zrodzą się u organu procesowego (sądu orzekającego), a nie te, które istnieją w ocenie

stron postępowania, rozstrzyga się na korzyść oskarżonego (por. wyrok SN z dnia 8.09.2009 r., WA 26/09, OSNwSK 2009/1/1844). Dla bytu niedających się usunąć wątpliwości nie ma zatem znaczenia tylko subiektywne przekonanie strony, że takie wątpliwości dowodowe rzeczywiście istnieją.

W realiach rozpoznawanej sprawy Sąd Okręgowy nie ujawnił, aby zrodziły się u niego niedające się usunąć wątpliwości co do sprawstwa oskarżonej Z. C., a swoje przekonanie w tym zakresie logicznie i rzeczowo uzasadnił.

Jednocześnie zwrócenia uwagi wymaga to, że skarżąca nie dostrzega tego, iż regulacje art. 7 k.p.k. i art. 5 § 2 k.p.k. mają charakter rozłączny. W konsekwencji problem wiarygodności danego dowodu musi być stanowczo rozstrzygnięty na płaszczyźnie art. 7 k.p.k., zaś stosowanie reguły in dubio pro reo (art. 5 § 2 k.p.k.) powinno odnosić się tylko do niedających się usunąć wątpliwości w sferze faktów. Tego rodzaju wątpliwości nie mogą się zaś wiązać z kwestią oceny wiarygodności określonego dowodu (zob. wyrok S. Apel. w Gdańsku z dnia 17.12. 2010 r., POSAG 2011/1/100); por. też postanowienie SN z dnia 8.01.2007 r., II KK 176/06, OSNwSK 2007/1/84).

Wywody powyższe były niezbędne dla oczyszczenia przedpola dla rozważań odnoszących się do zarzutu naruszenia art. 7 k.p.k. Argumentacja obrońcy oskarżonej w tym zakresie podlega odparciu, bowiem dla uwzględnienia takiego zarzutu niewystarczające jest to, że ocena przeprowadzonych dowodów nie zaspokaja oczekiwań strony skarżącej. Kwestia ta wymaga jednak szerszego ustosunkowania się do podniesionych przez skarżącą konkretnych okoliczności, ocenionych przez sąd a quo - jej zdaniem - nieprawidłowo.

Jak najbardziej na miejscu jest przypomnienie, że zgodnie z utrwalonym orzecznictwem w tej materii przekonanie sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną przepisu art. 7 k.p.k., jeśli tylko:

- jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy,
- stanowi wyraz rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego,
- jest zgodne ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego, a nadto zostało wyczerpująco i logicznie uargumentowane w uzasadnieniu wyroku (zob. postanowienie SN z dnia 1.09.2010 r., IV KK 78/10, OSNwSK 2010/1/1653).

Kontrola odwoławcza zaskarżonego wyroku upoważnia do stwierdzenia, że Sąd Okręgowy uczynił zadość przytoczonym wyżej wymogom, gromadząc w sprawie kompletny materiał dowodowy, prawidłowo przeprowadzając przewód sądowy, poddając zgromadzony materiał dowodowy wszechstronnej i dogłębnej analizie, wreszcie prezentując swój tok rozumowania w przejrzystym, szczegółowym i przekonującym uzasadnieniu wyroku. Z treści tego uzasadnienia wynika, że przedmiotem rozważań sądu a quo były wszystkie dowody i wynikające z nich okoliczności istotne dla rozstrzygnięcia nie tylko o sprawstwie, winie czy kwalifikacji prawnej czynu, przypisanego oskarżonej, ale także o wymierzonej jej karze. Tylko polemiczny ze stanowiskiem tego sądu jest wydzwięk zarzutów naruszenia przepisów postępowania, przytoczonych przez skarżącą.

W realiach badanej sprawy nie budzi wątpliwości to, że mamy w tym przypadku w gruncie rzeczy do czynienia z procesem nie tyle o charakterze ściśle poszlakowym, co z pewnością opartym na dowodach pośrednich. Jak stwierdza to obrońca, brak jest dowodów bezpośrednich, które wskazywałyby na sprawstwo oskarżonej, w szczególności Sąd nie dysponował żadnymi bezpośrednimi świadkami zdarzenia. Stwierdzenie to jest jednak o tyle tylko zasadne, o ile skarżąca nie uwzględniła tego, że odnośnie niektórych fragmentów zdarzenia sąd a quo opierał się także na relacjach oskarżonej. W szczególności to z jej wyjaśnień wynika, że w inkryminowanym czasie znajdowała się ona w swoim mieszkaniu.

W przytoczonej kwestii należy też wskazać na to, że w polskim procesie karnym nie sposób jest doszukać się obowiązywania reguły wartościowania dowodów co do ich „pierwszeństwa” w zależności od tego, czy są to dowody „bezpośrednie” czy „pośrednie”.

Całkowicie należy zatem zgodzić się z poglądem orzeczniczym, w myśl którego Sąd nie jest krępowany określonym rodzajem dowodów i orzeczenie swoje może oprzeć na dowodach pośrednich, pod warunkiem wyprowadzenia z nich logicznych wniosków w zakresie zdarzeń objętych osądem. Proces dowodzenia określonych faktów, za pomocą dowodów pośrednich, jest z całą pewnością bardziej skomplikowany, niemniej tak samo uprawniony przez ustawę, jak ustalanie ich w oparciu o dowody bezpośredni (zob. postanowienie S. Apel w Krakowie z dnia 18.11.2004 r., II AKz 414/04, OSA 2006/11/2).

Sformułowania skarżącej, że zgromadzony materiał dowodowy należało w takiej sytuacji oceniać z dużą dozą ostrożności, są oczywiście jak najbardziej trafne. Chybione jest jednak utrzymywanie, że zabrakło tego elementu wymaganej ostrożności przy argumentowaniu przez Sąd I instancji. Skarżąca poza mnożeniem ujemnie brzmiących, przymiotnikowych określeń pod adresem dokonanej przez ten Sąd oceny dowodów, to jest jako niepełnej, niepoprawnej oraz jednostronnej i nieobiektywnej, nie wykazała należycie, że ocena ta rzeczywiście na takie przymiotniki zasługuje.

Nie jest więc tak, że sąd a quo wyciągnął błędne wnioski co do sprawstwa oskarżonej. Podkreślenia wymaga bowiem to, że sąd ten w sposób nie budzący wątpliwości ustalił, że tylko oskarżona mogła być sprawcą zabójstwa J. W.. Odmienne zdanie skarżącej w tej kwestii nie zostało przez nią wyartykułowane na tyle zasadnie, aby zachodziła konieczność podważenia stanowiska sądu a quo.

Sąd Okręgowy w wymaganym stopniu dokonał analizy czasowo-przestrzennej zdarzenia z dnia 8 lipca 2011 r., zajmując się wszystkimi istotnymi okolicznościami, związanymi z zaistnieniem poszczególnych faktów, w tym także poprzedzających to inkryminowane zdarzenie. Z analizy tej wynika to, jakie osoby przebywały w mieszkaniu oskarżonej w poszczególnych fragmentach czasowych wydarzeń. Sąd ten jak najbardziej zasadnie dostrzegł okoliczności związane z kłótnią, jaka miała miejsce pomiędzy oskarżoną a jej synem M. W., która zakończyła się finalnie opuszczeniem przez tego ostatniego mieszkania przed godz. 18. Odmienne jednak niż skarżąca przydał temu faktowi adekwatne do ujawnionych okoliczności, a nie nadmierne znaczenie. Wykluczył udział M. W. w zdarzeniu związanym z ugodzeniem pokrzywdzonego nożem w oparciu o wiarygodne, weryfikowalne kryteria, co zasługuje na aprobatę. Odwołał się zarówno do jego zeznań w tej materii, oceniając je prawidłowo w konfrontacji z innymi dowodami, w tym z zeznaniami G. L. i K. L. oraz Ł. K., P. Z. i D. L., jak i też wykazem połączeń telefonicznych. Jednocześnie dokonał trafnej oceny dowodów przeciwnych jako niewiarygodnych, a mianowicie wyjaśnień oskarżonej, w tej części, z których wynikało, że w czasie zdarzenia M. W. miał znajdować się w okolicach ubikacji, to jest w obrębie posesji, jak i też zeznań D. O., która wskazywała na inne miejsce jego pobytu w tym czasie, co jako relacja odosobniona również na wiarę nie zasługiwała. O tym, że M. W. pojawił się w mieszkaniu oskarżonej znacznie później niż E. B. wskazują również jej własne zeznania. Podkreślenia wymaga też to, że M. W. powrócił do tego mieszkania wskutek treści SMS-a, otrzymanego od K. L., słyszającej uprzednio larum, podniesione przez E. B.. K. L. napisała (o godz. 18.25), aby szybko wrócił do domu i to właśnie skłoniło go do szybkiego powrotu, na skróty przez boisko szkolne (znajdował się wówczas około 1 km od mieszkania oskarżonej). Słusznie wskazał sąd a quo, że wsparciem dla tych dowodów były także wykaz połączeń telefonicznych i zestawienie czasowe poszczególnych wydarzeń. Wykluczało to w konsekwencji wersję oskarżonej o awanturze pomiędzy ojcem i synem, która miałaby mieć miejsce bezpośrednio przed doznaniem przez J. W. urazu. Słusznie oceniać to należało jako nieudaną próbę przerzucenia na M. W. odpowiedzialności za to, co stało się udziałem oskarżonej.

Na aprobatę zasługuje też ocena tej części wyjaśnień oskarżonej, których intencją było wykazanie, że M. W. przebywał w pobliżu mieszkania, jako niewiarygodnych również z tego powodu, że z opinii biegłych powołanych w sprawie wynika, że zabezpieczony w kuchni nóż mógł być narzędziem przestępstwa, a z pewnością nie mogły być nim nożyki do cięcia tapet czy dywanów, które syn M. przechowywał w pokoju. Sąd Okręgowy trafnie odniósł się do poszczególnych fragmentów wypowiedzi oskarżonej i wysnuł z tych wypowiedzi prawidłowe wnioski. Słuszna jest w szczególności ta

konstatacja, że z uwagi na rozkład mieszkania oskarżonej i wielkość kuchni oraz ustawienie mebli kuchennych, nie dało się przeforsować tezy, aby dla osoby przebywającej w kuchni (a tą była oskarżona) ktoś inny mógł niepostrzeżenie wyjść z pokoju, udając się na dwór. Logicznie też przedstawia się ocena, że gdyby słowa oskarżonej polegały na prawdzie, to w kuchni nie mógłby znaleźć się nóż, którym pokrzywdzony został ugodzony w okolicę klatki piersiowej, co wynikało już chociażby z jej wyjaśnienia, iż „J. do kuchni wszedł i miał już ranę”, nie miał ze sobą żadnego noża.

Na aprobatę zasługuje ocena niewiarygodności relacji oskarżonej wobec treści zeznań świadków G. i K. L., które słyszały jej reakcję na zachowanie M. W. w czasie poprzedzającej zdarzenie ich wzajemnej kłótni, a nie słyszały kłótni pomiędzy M. W. a pokrzywdzonym. Prawidłowo też przedstawiają się wnioski, wynikające z faktu ujawnienia przez E. B. noża, którym została zadana rana pokrzywdzonemu, co z kolei koresponduje z opiniami biegłych z zakresu badań biologicznych, medycyny sądowej oraz z zakresu mechanoskopii.

Podzielić trzeba jako trafną, bo jest wszechstronna i logiczna, ocenę zeznań świadka E. B.. Skarżąca przypisuje dokonanej ocenie zeznań tego świadka wysnucie błędnych wniosków. Różnica pomiędzy Sądem Okręgowym a skarżącą polega na tym, że Sąd ten dokonał oceny całokształtu relacji tego świadka, obrońca zaś odwołuje się przede wszystkim do jej relacji złożonych na „samym początku”. Nie sposób w konsekwencji podzielić twierdzeń autorki apelacji, że sformułowania, jakich świadek E. B. użyła podczas wykonywania połączenia na pogotowie ratunkowe, obciążające oskarżoną, wynikały „z zaskoczenia sytuacją i ogromnego stresu”, miały charakter „niefortunnego sformułowania” i zostały wyartykułowane na zasadzie „swoistego uproszczenia przekazu”. Zdaniem skarżącej dla wyjaśnienia zaistniałego błędu należałoby przeanalizować „pokład emocji” świadka od samego początku, to jest od momentu przybycia oskarżonej do mieszkania świadka z prośbą o pomoc.

Argumentacja obrońcy nie zasługuje na uwzględnienie. Sąd Okręgowy w należyтым stopniu rozważył okoliczności związane z wypowiedziami świadka E. B.. Przede wszystkim logicznie i przekonywująco odniósł się do kwestii twierdzeń świadka, że nie wiedziała, co wydarzyło się w mieszkaniu matki. Sąd a quo w pełni zasadnie wskazał na to, że kłamliwość słów E. B. wręcz obnażał zapis rozmowy telefonicznej, którą wykonała ona, wzywając karetkę pogotowia.

Zwrócenia uwagi wymaga to, że zapis rzeczony rozmowy zawiera dwie sekwencje: słowa E. B., kierowane do matki oraz informacje przekazane następnie dyspozytorce pogotowia, już w łagodniejszej wersji. Tym niemniej w każdej z tych sekwencji znajdują się słowa wskazujące na sprawstwo oskarżonej, co sąd a quo prawidłowo wychwytał. Na aprobatę zasługuje to, że nie dał wiary tłumaczeniom świadka w tej materii, to jest co do tego, że jak przysła do mieszkania matki, to nie było tam nikogo i dlatego tak odebrała zaistniałą sytuację. Sąd Okręgowy, wbrew temu co forsuje skarżąca, prawidłowo, bo zgodnie z regułami doświadczenia życiowego, wskazał na to, że nie wiedząc w istocie co się stało J. W. i kto spowodował to obrażenie, świadek wzywając pogotowie powiedziała, że potrzebna jest pomoc dla mężczyzny, który ma ranę na klatce piersiowej powstałą w nieznanych okolicznościach. Ma rację ten Sąd, że ogromne emocje, które niewątpliwie towarzyszyły E. B. w chwili pojawienia się w mieszkaniu matki, nie tłumaczyły bynajmniej tego, aby przekazała komukolwiek więcej, aniżeli w rzeczywistości wiedziała. Później kilkakrotnie sugerowała, że rana jest mała, powierzchowna, co wskazywało na dokonywanie przez nią logicznej analizy tego, co się stało, w oparciu o niewielkie nacięcie na skórze pokrzywdzonego. Gdyby więc świadek E. B., wyłącznie emocjonalnie przypisała początkowo sprawstwo swojej matce, to już w momencie przyjazdu karetki pogotowia na pewno relacjonowałaby to zdarzenia zgoła odmiennie, a tak przecież nie było. Trafność tego wyводу znajduje potwierdzenie w dalszym biegu wydarzeń, a w szczególności we wskazaniu przez E. B. noża, którym spowodowane zostało obrażenie ciała pokrzywdzonego. Słusznie Sąd Okręgowy zwrócił uwagę na to, że nastąpiło to wobec pytań personelu medycznego, gdyż chodziło o wskazówkę na temat charakteru doznanego obrażenia, które w obrazie zewnętrznym, wobec braku krwawienia, nie wyglądało tak poważnie, jak wynikało to ze stanu zdrowia pokrzywdzonego.

Symptomatyczne są słowa E. B., gdy przyniosła ten nóż: „jeśli to coś pomoże, to ten nóż”. Zasadnie przeto sąd a quo, oceniając zachowanie E. B. wskazał na pobudki, jakie nią wówczas kierowały i w tym zakresie błędu dowolności nie popełnił. Z całą pewnością chodziło w tym przypadku o chęć ratowania życia pokrzywdzonego. Nie sposób w tych okolicznościach kwestionować wniosku, że świadek nie wskazałaby noża, co do którego nie miałaby pewności, że to

nim został zadany cios J. W., aby nie wprowadzać w błąd osób ratujących jego życie. Jak najbardziej prawidłowa jest ocena, że spontanicznie działanie E. B. było w dobrej wierze, obliczone na udzielenie pomocy J. W., pozbawione było w tamtym czasie jakiegokolwiek kalkulacji i nie wiązało się ze świadomością, iż rodzic to może daleko idące konsekwencje dla jej matki.

W tych warunkach odmienne twierdzenia skarżącej mają jedynie wymiar polemiczny. Są oczywiście jednostronne. Nie można bowiem zarzucić sądowi a quo, że nie dokonał wszechstronnej analizy także sytuacji motywacyjnej („pokładów emocji”), w jakiej znajdowała się wówczas E. B.. Nie uszła jednocześnie uwadze tego sądu odmienna sytuacja motywacyjna, jaka przyświecała temu świadkowi na rozprawie, gdy starała się tłumaczyć ewidentne rozbieżności w swoich relacjach.

Podejmowanie przez skarżącą próby dezawuowania dalszych dowodów, przytaczanych przez Sąd I instancji, wskazujących na sprawstwo oskarżonej, w oparciu o tożsamą argumentację, związaną z rzekomą niefortunnością sformułowania użytego przez E. B. podczas wykonywania połączenia telefonicznego z pogotowiem ratunkowym, także jest chybione, gdyż zawiera jednostronną argumentację.

Omawiając wywołaną kwestię należy stwierdzić, że w żadnej mierze skarżąca nie wyjaśniła przekonywująco, z jakich powodów świadkowie G. L. i K. L., słysząc zarówno słowa wypowiedziane przez E. B. do matki, jak i następnie treść zgłoszenia dyspozytorce pogotowia, miałyby mieć spaczoną postrzeżaną przez nich rzeczywistość. Ich postrzeżanie (ze słuchu) w żadnej mierze nie było spaczony, wszak w tych fragmentach relacjonowały to, co rzeczywiście słyszały. Trzeba jednakże zwrócić uwagę na to, że G. L. słyszała najpierw jak E. B. krzyczała „mamusiu, coś ty zrobiła”, co poszerza sekwencję wypowiedzi E. B. w przebiegu wydarzeń, wskazując dodatkowo na trafność przytoczonych wyżej wywodów sądu a quo. Skarżąca już to jednak pomija. Nie ma też racji obrońca, że późniejsze zeznania świadków L. i S., gdzie wskazują one, że „zasłyszały” od E. B., iż sprawczynią pchnięcia J. W. jest oskarżona, wynikają z rozmów K. L. z M. S.. Po pierwsze wskazać należy na to, że używanie przez skarżącą imiesłowu biernego „zasłyszały” w swojej warstwie znaczeniowej ma słabszy wydźwięk niż bezokolicznikowe „słyszeć” („usłyszeć”), a zatem w podtekście skarżąca w sposób, zapewne niezamierzony, ale jednak deprecjonuje treść relacji ww. świadków. Postrzeżanie tych świadków nie sprowadziło się bynajmniej przecież tylko do „zasłyszania”. Skarżąca zupełnie pomija to, że G. L. uzyskała wzmiankowaną informację wprost od E. B., kiedy po odjeździe karetki pogotowia przysłała do mieszkania oskarżonej i spytała E. B. co się stało, a ta odpowiedziała jej, że „mama wbiła J. nóż w serce, ale nie wiem dlaczego”. W swoich rozważaniach skarżąca pomija też to, że M. S. również uzyskała tę informację bezpośrednio od E. B., kiedy przysłała za nią do mieszkania oskarżonej, zarówno na zadane jej wówczas pytanie co się stało, jak i też wtedy, gdy podeszła do niej już po zanieśieniu J. W. do karetki pogotowia.

Potwierdzeniem tej samej logiki argumentacji związanej ze skutkiem „niefortunnego sformułowania” jest obstawanie przez skarżącą przy tym, że z faktu, iż w kuchni podczas ratowania życia J. W. przez obsadę karetki pogotowia mówiło się, że sprawcą zadanego ciosu jest żona pokrzywdzonego, wcale nie wynika, że tak w rzeczywistości było - w sytuacji, gdy w żadnej mierze mówienie o tym nie miało li tylko charakteru hipotetycznego.

Sąd Apelacyjny w konsekwencji nie znajduje podstaw, aby podzielić twierdzenie skarżącej, że Sąd Okręgowy nie analizował słów wypowiedzianych przez E. B. z dozą ostrożności, a takiej dozy ostrożności nie poskąpił przy ocenie zeznań świadka J. K., gdyż w każdym z tych przypadków zachował właśnie adekwatną do treści relacji każdego z tych świadków wnikliwość i wymaganą ostrożność.

Podsumowując, nie jest tak, że wszelkie źródła dowodowe, na które powołuje się sąd a quo, stanowią po prostu skutek słów wypowiedzianych przez E. B. pod wpływem emocji na samym początku. Chodzi bowiem także i o te jej wypowiedzi, które były formułowane jeszcze po odjeździe karetki pogotowia, co skarżąca już pomija. Z tego też względu nie można podzielić twierdzeń obrońcy, że ww. dowody nie mogą być poważnie brane pod uwagę w procesie przypisywania oskarżonej winy.

Nie jest w konsekwencji tak, że twierdzenie o sprawstwie oskarżonej zostało wywiedzione tylko z faktu, że to jedynie oskarżona była w domu z pokrzywdzonym w momencie ujawnienia przez nią rany na ciele J. W..

Wniosek taki wynika bowiem z całokształtu przeprowadzonych w sprawie dowodów, głównie pośrednich, które są dowodami pełnowartościowymi, to jest nie posiadają wad, które wykluczałyby ich wykorzystanie jako dowodu w tym postępowaniu.

Przeprowadzając wywód odnośnie sformułowania zawartego w uzupełniającej opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej, z której wynika, iż trudno określić, ile czasu mogło minąć od zadania J. W. ciosu do momentu upadnięcia przez niego na podłogę w kuchni, skarżąca formułuje tezę, że do zadania ciosu pokrzywdzonemu do upadnięcia przez niego w kuchni przed oskarżoną mógł upłynąć „spory okres czasu”, który jej zdaniem bezsprzecznie eliminowałby oskarżoną jako sprawczynię zadanego ciosu. Ograniczenie się przez skarżącą w tej ważkiej argumentacji jedynie do tak lakonicznego sformułowania, rzuconego poniekąd hasłowo, uniemożliwia rzeczowe i wszechstronne ustosunkowanie się do niej. Godzi się jednak zauważyć, iż skarżąca czyni to w oderwaniu od dokonanej przez sąd a quo analizy czasowo-przestrzennej zdarzenia. Nie podaje, jak ów „spory okres czasu” postrzega w ramach tej analizy, skoro jednocześnie wskazuje, że eliminowałoby to oskarżoną jako sprawcę. Istotnym mankamentem tego twierdzenia jest także to, że autorka apelacji nie wyjaśnia, jak to twierdzenie winno się mieć do wyjaśnień oskarżonej, z których wynika, że w mieszkaniu od godz. 17.10 przebywała tylko ona, jej syn M. i J. W.. Z ustaleń, których skarżąca nie kwestionuje wynika, że około godz. 17.10 u oskarżonej w mieszkaniu była E. B., odbierając syna M. i klucze od swojego domu, opuszczenie mieszkania po kłótni z matką przez M. W. nastąpiło około godz. 18.00, natomiast o godz. 18.21 E. B. dzwoniła z mieszkania oskarżonej na numer alarmowy pogotowia ratunkowego, będąc uprzednio o zdarzeniu poinformowana przez oskarżoną, która przybiegła do jej domu. W tym zestawieniu jako całkowicie dowolne jawi się twierdzenie o nieudaniu się wytypowania innego potencjalnego sprawcy.

Skoro wyeliminowano możliwość spowodowania urazu pokrzywdzonego przez M. W., jak również dokonanie samouszkodzenia przez J. W., czy też przypadkowego nadziania się przez niego na nóż jako mechanizmu powstania urazu, to w sposób nieodparty, a jednocześnie w pełni uprawniony obecność oskarżonej w mieszkaniu należało wiązać ze sprawstwem urazu pokrzywdzonego w mechanizmie ustalonym przez sąd a quo. Nie ma żadnych innych rozsądnych możliwości wskazywania na „innego potencjalnego sprawcę”. Skarżąca w tej kwestii sama również niczego konkretnego, dotyczącego takiej sprawy nie przytoczyła.

Skarżąca w żadnej też mierze nie podważyła stanowiska sądu a quo, opartego także o zasady doświadczenia życiowego, że do powstania u pokrzywdzonego obrażenia musiało dojść dosłownie sekundy przed jego ujawnieniem. Twierdzenia skarżącej, że pokrzywdzony w momencie zdarzenia pozostawał w stanie znacznej nietrzeźwości, co mogło w istotny sposób wpływać zarówno na racjonalność jego zachowania, jak i czas podejmowanych przez niego działań, także nie zawiera żadnej argumentacji, do której można by się rzeczowo odnieść oraz nie uwzględnia przeprowadzonej analizy czasowo-przestrzennej zdarzenia. Pomija również niekwestionowany fakt, że i oskarżona znajdowała się pod znacznym wpływem alkoholu.

Ponieważ wbrew temu, co zdaje się sugerować skarżąca, w sprawie nie uczyniono założenia, że skoro nie udało się wytypować innego sprawcy, to czynu dopuściła się oskarżona, to także nie sposób zgodzić się ze skarżącą, że naruszona została w tym przypadku zasada domniemania niewinności. Autorka apelacji w żadnej mierze nie wykazała, aby oskarżona w jakiegokolwiek fazie toczącego się przeciwko niej postępowania karnego była traktowana inaczej niż wynika to z przepisu art. 5 § 1 k.p.k., konstytucyjnej jego podstawy (art. 42 ust. 3 Konstytucji RP), jak i też unormowań międzynarodowych (art. 6 ust. 2 EKPC).

Z uwagi na to, że w sprawie zostały przeprowadzone wszystkie dostępne dowody, a sąd orzekający w pierwszej instancji nie powziął wątpliwości co do wyjaśnienia jakichkolwiek okoliczności sprawy, tak co do ustaleń faktycznych jak i oceny prawnej zachowania oskarżonej, nie doszło też do naruszenia, wynikającej z zasady domniemania niewinności reguły in dubio pro reo. Podkreślenia wymaga wręcz to, że prawidłowość dokonanej przez sąd a quo oceny dowodów wyeliminowała skutecznie możliwość powstania niedających się usunąć wątpliwości.

W nawiązaniu do argumentacji skarżącej w pełni należy podzielić pogląd orzecznicy, zgodnie z którym oceny osadzonej na dowodach, także pośrednich (poszlakach), znajdującej oparcie w wiedzy, zasadach prawidłowego

rozumowania i doświadczeniu życiowym, nie da się zastąpić kreowaniem niedających się usunąć wątpliwości i następnie rozstrzygnięciem ich na korzyść oskarżonego (zob. wyrok SN z dnia 18.11.2010 r., V KK 172/10, OSNwSK 2010/1/2299).

W procesie opartym o dowody pośrednie czy też o charakterze stricte poszlakowym, funkcjonujące realia czasowo-przestrzenne zdarzenia, wynikające z przeprowadzonych dowodów, są istotnym wyznacznikiem konieczności rozważania możliwych wersji zdarzenia, bowiem kreowanie niedających się usunąć wątpliwości nie może być sprowadzane do granic absurdalnych.

Sąd Okręgowy w swoich rozważaniach nie ograniczył się jedynie do stwierdzenia, że nie dał wiary znacznej części wyjaśnień oskarżonej, bowiem wykazał przekonywująco, że ich treść w powiązaniu z innymi przeprowadzonymi dowodami nie wskazuje na żadną inną możliwość niż ta, że do ugodzenia J. W. w okolicę lewej piersi doszło, kiedy w mieszkaniu przebywał on wyłącznie z Z. C., a narzędziem którym zadany został mu śmiertelny uraz był dowodowy nóż zabezpieczony w kuchni (śląd nr 14), którego mogła użyć wyłącznie oskarżona. Swoje stanowisko w tym zakresie wyczerpująco, logicznie i zgodnie zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego uzasadnił.

Podkreślenia wymaga wreszcie to, że Sąd Okręgowy, konstruując ustalenia faktyczne stał na stanowisku prymatu gwarancji procesowych zapewnianych oskarżonej poprzez bezwzględne przestrzeganie zasady niedostarczania dowodów przeciwko sobie (*nemo se ipsum accusare tenetur*) i nie była to, jak wynika z treści uzasadnienia wyroku, jedynie gołosłowna deklaracja.

Przeprowadzona kontrola odwoławcza nie doprowadziła też do stwierdzenia wadliwości w dokonanych ustaleniach, dotyczących przyjęcia, że oskarżona Z. C. działała umyślnie z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia pokrzywdzonego. Nie ulega wątpliwości, że skoro oskarżona nie przyznawała się do popełnienia zarzucanego mu czynu, to ustalenie umyślności musiało być poparte zewnętrznymi objawami jej zachowania, które w toku prowadzonego postępowania zostały udowodnione. Temu zadaniu zaś sąd pierwszej instancji uczynił zadość i zasługuje to na aprobatę.

Słusznie wskazał sąd a quo na to, że przemawiały za przyjęciem zamiaru ewentualnego następujące okoliczności: użyte narzędzie w postaci dużego noża kuchennego o długości ostrza 19,5 cm ze szpiczastym zakończeniem, sposób zadania ciosu przez oskarżoną (zamach z góry nożem trzymany w tzw. podchwycie), miejsce, w które oskarżona godziła (klatka piersiowa tuż powyżej lewej piersi), stan nietrzeźwości oskarżonej oraz motyw działania, związany z mechanizmem psychologicznym tzw. przeniesienia agresji. Skarżąca ustaleń tych nie kwestionowała.

Sąd Okręgowy w przekonujący sposób wyjaśnił też przyczyny, które sprzeciwiały się przyjęciu zamiaru bezpośredniego pozbawienia życia pokrzywdzonego.

Trafne są także rozważania, dotyczące niemożności uznania zachowania oskarżonej po ugodzeniu nożem pokrzywdzonego, jako działania określonego w art. 15 § 2 k.k.

Wymierzona oskarżonej kara 4 lat pozbawienia wolności, z nadzwyczajnym złagodzeniem z uwagi na dopuszczenie się przestępstwa w warunkach ograniczonej w znacznym stopniu poczytalności (w zakresie pokierowania swoim postępowaniem) jawi się jako sprawiedliwa i w żadnym przypadku nie można jej określić mianem kary rażąco niewspółmiernej. Z tego też względu nie zasługuje również na uwzględnienie alternatywny zarzut skarżącej, oparty o treść art. 438 pkt 4 k.p.k.

Chybiony jest zarzut uwzględnienia „w niewystarczającym stopniu” zarówno treści opinii biegłych lekarzy psychiatrów, sytuacji życiowej oskarżonej („dość ciężki jej los”), pozytywnej opinii z miejsca zamieszkania w sytuacji, gdy sąd a quo okoliczności te dogłębnie analizował i uwzględnił przy wymiarze kary, orzekając ją w konsekwencji w rozmiarze bliższym dolnej granicy przy zastosowaniu instytucji nadzwyczajnego złagodzenia kary. Sąd ten miał też na uwadze to, że los J. W. nie był oskarżonej obojętny i bardzo mocno przeżyła jego śmierć, pozbawiając życia osobę, z którą planowała ułożyć sobie przyszłość i który wspierał ją, a nie przysparzał jej nowych problemów i trudności.

Jednocześnie wskazał także na istotne okoliczności obciążające, których skarżąca już nie dostrzega. Uwzględnienie całokształtu okoliczności łagodzących i obciążających, a nie tylko łagodzących spowodowało wymierzenie kary zgodnej z dyrektywami określonymi w art. 53 k.k. W tych warunkach, skoro skarżąca żadnych innych okoliczności, które należałoby brać pod uwagę w procesie wymiaru kary nie podnosi, a sąd a quo uchybień w tej kwestii nie dopuścił się, to nie znajduje uzasadnienia wniosku obrońcy o znaczne złagodzenie orzeczonej kary pozbawienia wolności. Podkreślenia wymaga zaś to, że Sąd Okręgowy, ferując wyrok, kierował się tym, by orzeczona kara była sprawiedliwą represją – również w odczuciu oskarżonej – tak by rozmiar kary nie zniechęcał jej do pracy nad pozytywnym przebiegiem resocjalizacji, w tym w pierwszej kolejności do podjęcia i przeprowadzenia pełnej terapii odwykowej, co w pełni zasługuje na akceptację Sądu Apelacyjnego.

Reasumując, poczynione wywody prowadzą do wniosku, że wymierzona oskarżonej Z. C. kara pozbawienia wolności w żadnej mierze nie przedstawia się jako rażąco niewspółmierna.

Kontrola odwoławcza zaskarżonego wyroku nie ujawniła przy tym innych uchybień, które należałoby brać pod uwagę z urzędu (art. 439 k.p.k. i art. 440 k.p.k.). W konsekwencji Sąd Apelacyjny zaskarżony wyrok, jako słuszny utrzymał w mocy, uznając wniesione apelacje za oczywiście bezzasadne.

O kosztach sądowych za postępowanie odwoławcze orzeczono na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. w zw. z art. 634 k.p.k. – z uwagi na sytuację materialną oskarżonej.